



Wychodzi dwa razy na miesiąc.  
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem: **Redakcja lub Ad-  
ministracja „Djabła”** Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale hy-  
wają niszczone.

**Adres Redakcji i Administracji:**  
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośre-  
dniczy: **G. L. Daube & Comp.** Cen-  
tral Annoncen Expedition Frank-  
furt a. M.

**Przedpłata kwartalna:**  
w Krakowie . . . . . złr. 1.—  
z przesyłką poczt. złr. 1.15  
w Niemczech . . . . . marek 2.

## Po trzecim Maja.

Już piękny Maj obsypał kwiatem drzewa,  
Nastaly znów błękitne, wonne noce —  
I więcej gwiazd złocistych się migoce  
I słowik im natchnioną pieśń swą śpiewa.

I polski kraj, jak zwyczaj sercom każe,  
Wysnuwa pieśń, co czci Bogarodzicę,  
Na klęczkach znów otacza Jej ołtarze  
Błagając: „Zbaw Ojczyznę niewolnicę“.

A modły te od wieku w niebo suną,  
Bo naród nasz w Jej miłość silnie wierzy,  
Bo naród nasz uczynił Ją piastuną  
U bożych stóp: wszelakich krzywd Macierzy!

I wybrał dzień — **jeden** z dni Jej święconych  
By spełnić **czyn** budzący cześć narodów,  
Wyrosły: w hymn ludzkości wśród pochodów —  
By spełnić **czyn**: jeden z błogosławionych!

W ten piękny dzień świętuje naród cały,  
Miłości duch na jego wieje progu,  
W ten piękny dzień dotyka Orzeł biały  
Marji stóp — bo miłszym jest on Bogu!

I któż to śmiał narzucać nam **dzień inny**,  
By święcić w nim braterstwa żądz sztandary?  
Kto wierzyć mógł, że strąć, sztandar stary...  
Zechcemy wziąć **pod cudzym**, udział czynny?

Ach! gdyby Bóg chciał naród nasz za winy  
Zatrącić w proch — to Częstochowska Marja,  
Uchyli śmierć, wskazując: ten nad czyny  
Ludzkości czyn, co stał się w **trzecim Maja**!

Narodzie! bądź w zachości serca dumny,  
Ten **ojców**, czyn, do dumy daje prawo,  
Braterstwo ich, nie weszło drogą krwawą  
I jego duch nie wołał: „możnych w trumny“!

Djabeł.

### Plotki krakowskie.

**Powiadają**, że anonim z „Czasu“ za-  
chwycony genialnością hrabiego Przezdzie-  
ckiego w wyszukaniu miejsca na pomnik Mic-  
kiewicza „nosi się z myślą“ wystawienia  
mu za to t. j. hrabiemu nie Mickiewiczowi  
także pomnika. Ponieważ hr. P. żyje, nie  
będzie więc potrzebować sztucznie-  
go hrabiego z tektury jak to miało miej-  
sce z Mickiewiczem, tylko żywego pana  
hrabiego będzie się obnosić i stawiać po  
różnych punktach miasta a publika i rze-  
czoznawcy będą się przypatrywać i sądzić  
gdzie mu najlepiej będzie **szpilować**. Zda-  
je się, że pomnik stanie w rynku i to mo-

że jeszcze przed ustawieniem pomnika Mic-  
kiewicza na Kleparzu.

**Powiadają**, że do komitetu towarzy-  
stwa sztuk pięknych wszedł adwokat dr. Pie-  
niązek ze względu, że towarzystwo może  
będzie kiedyś potrzebowało procesować się  
dobrze więc na ten przypadek mieć adwo-  
kata w swem łonie. Złośliwi utrzymują, że  
ponieważ towarzystwo potrzebuje także szkla-  
rzy, ramiarzy, froterów, aby tych także za-  
prosić do komitetu.

**Powiadają**, że z powodu nieobecności  
p. Koźmiana, w miejsce jego do Komite-  
tu rzeczoznawców teatralnych ma być za-  
proszonym jeden z fryzjerów. Wydaje się

to niepodobieństwem — w Krakowie jed-  
nak gdzie tyle niepodobieństw się dzieje gdzie  
„Grzesie“ sami zabierają się do ciasta mó-  
wiąc „nie znamy się na tem ale zrobimy i  
basta“ — jesteśmy tak przyzwyczajeni do  
rozmaitych niespodzianek, że gotowiśmy i  
w to uwierzyć.

**Powiadają**, że „Czas“ pisze, iż według  
obliczenia najwięcej jest **bydła** w Ameryce,  
najwięcej **baranów** w Australji — najwię-  
cej **koni** w Rosji a **świń** w Niemczech. —  
„Czas“ się myli, albowiem statystycy orzekli,  
że w Rosji, najwięcej jest **niedźwiedzi**: po-  
tem **bydła**, — że najwięcej **baranów** w Ga-  
licyi — potem **koni** — i tylko w półno-  
cnych Niemczech jest **świń** najwięcej.



## NA GŁODNYCH.

„Na głodnych“ to dzisiaj jedyne hasło w Galicji — które sobie podają ludzie od domu do domu, od miasta do miasta od wsi do wsi. Tu tańczą na głodnych, tam deklamują dla głodnych, tam jedzą i piją dla głodnych. Panny nie mające głosu ani szkoły, śpiewają dla nasycenia głodnych, grają teatry amatorские, wydają jednodniówki — nie ledwie, że dzieci w kołyskach nie krzyczą na dochód głodnych. Jednym słowem wszystko co się robi, to dla głodnych — a jednak — wszystko mimo to nie słychać jakoś, żeby ci głodni byli nasyconymi i ciągle dochodzą nas świeże wieści o głodnych — a z drugiej strony znowu słyszymy lamenty i narzekania z różnych okolic Galicji, że właściciele mają w piwnicach tysiące korey kartofli, które chcą za bezcen sprzedać, bo mniej guldena korzec i nikt ich kupować nie chce. Więc jeżeli tak tam samym kosztem można nakarmić głodnych — to przemieść kartofle z okolic gdzie ich za dużo i za bezcen, do okolic gdzie głód panuje. — Dla czegoż komitety ratunkowe tego nie robią?

Czytamy ciągle: tyle zebrano tutaj dla głodnych — tyle tam — ale dotąd nie słyszymy ile dano tutaj głodnym — ile tam. Czyby komitet ratunkowy chciał wypróbować ludność Galicji jak długo obejść się może bez jadła — lub może jest tak samo przekonany, jak ów doktor utrzymujący w dziennikach, że głodnych wcale nie ma u nas? W razie takim na co kraj martwić, na co Galicję przed światem kompromitować. Czy tak jest, czy owak w każdym razie dziwaczne postępowanie.

### Podstuchane.

— A to heretyki ci wydawcy. Wyobraź sobie napisałem przesieczny wiersz i posłałem do kilku redakcyj. Żeby go wydrukowali — i cóż ty powiesz — za darmo nawet nie chcieli.

— Mnie także nie przyjęto nowelki, choć była przesieczna jak was kocham.

— A mnie odrzucono genialną rozprawę filozoficzną.

— Wiecie co zrobimy? Wydajmy jednodniówkę dla głodnych — a publiczność pokryje kosztą druku i będziemy czytani!

### Kurjer Berliński.

Kiedy Bismarka pytano, co myśli o konferencjach berlińskich w sprawie robotniczej odpowiedział: „Konferencje te rzuciły światło na materiały palne spoczywające w podziemiach ludzkości. Boję się jednak żeby od tego światła nie powstał wybuch. Cesarz jest bardzo odważny skoro się nie boi że świecą zchodzić do prochuwni.“ — Słowa te miał słyszeć na własne uszy nasz korespondent Asmodeusz.

Księżniczka Wiktorya, której Bismark nie pozwolił być wyjeżdżać za Batenberga, napisała do niego list tej treści: „Jaką miarą mierzysz, taką ci odmierzają — tyś mi zamiast dzielnego Batenberga ofiarował jakieś sasko-koburgskie książątko — toteż i Tobie zamiast księcia Bismarka dostał się tytuł księcia Leuchtenbergskiego, którego się wstydić musisz przed światem. Obojeśmy wyszli dobrze — niema co mówić.“

Ponieważ p. Simon wrócił z konferencyi berlińskich zachwycony cesarzem Wilhelmem i Niemcami, przeto powzięto projekt sprowadzania co tydzień partyjami francuzów do Berlina, aby w ten sposób przywrócić zgodę między Francją a Niemcami.

### DROBIAZGI.

Wołał patrijotnik w knajpie u Ambroża, że chce gwałtem Polski od morza do morza, Lecz gdy go spytano o tych mórz nazwiska, Nie wiedział i język schował w kuflu piwskiego.

Dziś Bałtyk obrabia a niedługo może O żadne on się już nie oprze morze, Sprawa na tem zyska gdy z prawa natury Nie będą się męszać do indyków kury.

Nucił poeta jeden z dużym brzuchem: „Szczęśliwy pastuch! — chciałbym być pastuchem Bo na fujarce gra i pastuszków słucha I nie nie wie co to są męczarnie ducha.“

Lecz gdy o głodzie przyszło mu paść bydło Pastusze życie wkrótce mu obrzydło, Dziś pióro wadził w różne świata męty, I pisze wiersze — za wiersz po trzy centy.

### O święceniu świąt (uwagi sledziennika).

„Czas“ chwali gwiazdę lwowską, że zamiast święcić pierwszego Maja, postanowiła święcić dzień trzeciego maja w dniu czwartym Maja — wielki to **postęp** w piśmie tak konserwatywnem, które zawsze występując przeciw święceniu wszelkich świąt narodowych, — obecnie zgadza się przynajmniej na święcenie konstytucyi trzeciego Maja byleby tylko to święcenie odbywało się w niedzielę. Bardzo to ładnie ze strony „Czasu“, że chcąc zmniejszyć liczbę dni próżnowania chciałby to święto obchodzić w niedzielę — ale w takim razie należałoby i inne święta na ten dzień odkładać, a za to niedziele święcić, tak, jak święcą je w Anglii albo jak żydzi swój sabat obchodzą; nie tak jak dzisiaj, gdzie we święta zamyka się księgarnie, składki papierów, a zostawia się otworem szynki i piwiarnie, jakby picie było koniecznem do święcenia niedziel.

### NA WYSTAWIE.

— Dla czego artystka namalowała tak brzydką zakonnice?

— Nie wiem — być może dla tego żeby pokazać, że tylko brzydkie znajdują powołanie do stanu duchownego.

— Co robi ta panna w lesie?

— Nie widzisz? — Siedzi i martwi się, że artysta i ja i murawę tyłoma żółtymi plamami powalał.

### I to się skończy!...

Braci naszych na Podlasiu  
Ciągle carska kasa psianina —  
Rozkosz sprawia tym zwierzętom  
Ludzka krzywdą i męczarnią.

Zakrwawili już swe mordy,  
Szarpając biedne Unii ciało,  
Ale synom „Wielkiej Hordy“  
Krwi i łupów zawsze mało!

To też „pracą“ prawosławną“  
Wciąż Unitów dzielnych koła,  
Chcąc z nich wydrzeć wiarę dawną  
Zgodnie z „Boha“ swego wola.

Ale marne wsze wysiłki,  
Bo ofiarom ich podłości —  
Bóg i Polska śle posiłki  
W krztące mocy i ufnosci...

A więc twardym bądź jak skała  
Ufaj w Boga i w to Ludu,  
Że czas zmyje z Polski ciała  
Moskiewskiego warstwę brudu.

Wtedy do twej cichej chaty  
Carski żołdak już nie wleci  
I nie będzie pop kudłaty  
Chrzcić przemocą twoich dzieci.

Po niewoli gorzkich latach,  
Po cierpieniu strasznym, długiem,  
Będzie znów wesoto w chatach  
I nad Niemnem i nad Bugiem!

Bo nie każe Polska-Macierz  
Czuć i myśleć prawosławnie;  
Każdy będzie mógł swój pacierz  
I kraj miły kochać jawnie!

Zmogus.

### Dla poratowania zdrowia.

— Cóż, jedziesz pan gdzie tego roku do wód?

— Chciałbym, ale nie wiem co zrobić, bo Dr. Korczyński opukał mi żołądek i kazał jechać do Karlsbadu, Dr. Pareński opukał mi piersi i kazał jechać do Gleichenbergu — Dr. Domański radzi mi zimne kąpiele w Kaltenlentgeben na nerwowe bóle — a inny tylko już nie pamiętam który dr. gwałtem mnie wysłał do Piszczan z powodu reumatycznych bólów w nogach. Więc nie wiem co robić. Chyba każe się doktorowi Obalińskiemu pokrajać na kawałki i posłać żołądek do Karlsbadu — piersi do Gleichenbergu, nogi do Piszczan, nerwy do Kaltenlentgeben a resztę zostawię tutaj dla innych doktorów.



## Z MAJOWYCH DNI.

Po długiej zimie, gdy słońce stęsknione  
Całuje ziemi uśpionę oblicze,  
Topi oddechem jej z lodu koronę,  
Z ziół wianek kładzie na czoło dziewczęce,

A pieszczołami zbudzona kochanka  
W godowe szaty stroi się z uśmiechem  
Nowe powaby przybiera co ranka,  
Wśród snu nocnego wonnym tchnie od-  
[dechem]

Zawczasie!... Nawet pod słońca opieką  
Niepewne szczegóły w przesileniu godzinie;  
Wichry cię kirem z chmur czarnych obleka,  
Pierwiosnek biedny jak męczennik zginie.

Wypiją z łona wonnych tchnień słodycze,  
Śniegiem przyproszą twe weselne szaty,  
Oblubienicy djademu kwiaty  
Zamienią w szronu pyły pokutnicze...

Zerwać ozdoby, skradną blask promieni,  
Lecz nieśmiertelnej życia nie odbiorą;  
Pod zarem słońca chmura w łzy się zmienia  
I do stóp padnie liżąc je z pokorą.

Zawczasie błysł nam niegdyś dzień majo-  
[wy;

Mróz Targowica z północy wywlekał,  
I dotąd ciągną lodowe okowy,  
Choć zdrój dawno jęcza u bram piekła.

O Polsko! Długa zima twej niedoli,  
Ale poświęceń i miłości źródło  
Pod lodem wzbiera, do dna nie wychłodziło,  
Z wiosną, napoju da spragnionej roli.

Sto lat, wiek cały na barki się wali...  
Zgniść nie zdołało nas lat tyłu brzemię,  
Bo my ramiona, pierś mamy ze stali  
I nieśmiertelną pod stopami ziemię.

Tak, nieśmiertelna! każdy pył z jej łona  
To pył grobowca tą krwią nasiąknięty,  
Co, jako świadek Męczennicy świętej,  
Na sąd powstanie z duchem połączona.

Każdy kłós, życie co wziął z naszej ziemi,  
Co nas posila na żywot boleści,  
Sam się napoił już ojców krwawemi,  
Więc jak swe dzieci karmi nas i pieści.

Nawet ten biały ołtarza opłatek,  
W którego krzały Bóg skrywać się raczy,  
Jest napojony łzami naszych matek,  
Co ojców groby skraplały w rozpacz;

Więc z nami razem cierpieć Chrystus słodki  
Do Ojca woła: Nie opuść ich Panie,  
Owieczko wierne płacząc jak sierotki!  
„Niech Matka moja ich Matką zostanie!!

I ta królowa Niebios bolejąca,  
Łzami roztopia nam kajdany z lodu;  
Z poświęconego swęj chwale miesząca  
Daje dzień jeden na święto Narodu.

I myśleć uczy i cierpieć w milczeniu,  
Serca tak wzmocnić, by nie struła radość,  
Kiedy już karom, próbom, doświadczeniom,  
Sprawiedliwości Ojca — będzie zadość.

Wówczas, gdy błysnę ranek Maja trzeci,  
Wolnej Ojczyźnie przywróci koronę,  
U stóp swych ujrzy wdzienię Polski dzieci  
Błogosławiące i błogosławione!

Wanda.

## Si non e vero.

Powiadają, że Mierzwiński jednemu  
z krytyków swoich napisał w albumie na  
pamiątkę następujące słowa z Heinego:  
„Kiepscy autorowie, mizerni malarze i zban-  
krutowani muzycy bywają często najzjadli-  
wszymi krytykami.

## NAZWY ULIC.

Ponieważ wiele ulic u nas najniwieści-  
wiej zostało ochrzczonych, że tylko wspo-  
mnę ulicę Żydowską, na której istnieją za-  
ledwie trzy sklepy żydowskie lub stolarską,  
na której niema żadnego stolarza — Dja-  
beł proponuje, aby przy nowym chrzcie  
ulic nadano tym anabaptystom odpowie-  
dniejsze nazwy a mianowicie:

Zamiast Grodzka czytaj Żydowska.  
" Stolarska " Piekarska.  
" Poselska " Sądowa (r. Sporna).  
" Gołębia " Nierówna.  
" Szewska " Słodka (ze wzglę-  
du, że się zaczyna cukiernią i kończy cu-  
kiernią.

Zamiast Śty Anny czytaj Akademicka.  
" Szczepańska " Teatralna.  
" Teatralna " ul. westchnień,  
z powodu mostu westchnień wybudowanego  
przy teatrze i kasy podatkowej.

Zamiast Sławkowska czytaj Hotelowa.  
" Sgo Jana " Pańska.  
" Florjańska " Krawiecka.  
" Wiślna " Wódczana.  
" Bracka " Uczona, z powo-  
du uczniów, profesorów uczących tychże,  
czytelnik Gumplowicza i pierników Kacpra  
Moleckiego.

Zamiast Sienna czytaj Handelesowa.  
" Dietla " Deichesa i t. d.  
(Dalszy ciąg nastąpi).

## Zapytanie.

Szanowny Djabie!  
Czytam w gazetach, że na cześć zna-  
komiet literacki odbyła się „skromna u-  
czta“. Czy u was w Krakowie także i nie  
skromnie uczty się odprawiają?

Z uszanowaniem  
Ciekawski.

## Streik nad streikami.

Miljon pięćkroć sześćdziesiąt sześciu mę-  
szczyzn w Galicji strejkuje od lat kilku  
i władze polityczne obojętnym okiem pa-  
trza na to. Naprawdę panie, księża i mo-  
raliści namawiają ich do przyjęcia obowią-  
zków małżeńskich i usilnego pracowania na  
tem polu. Zatwardziali grzesznicy ogłosili  
bezrobocie ogólne, wskutek czego niektóre

litościwe damy zawiązały komitet, którego  
staraniem będzie, ażeby czas pracy mającej  
na celu pozyskanie względów przyszłych  
żon, skrócić im od chwili poznania aż do  
oświadczenia, na ośm godzin.

## Modlitwa matki po koncercie Mierzwińskiego.

Niech mój Jaś będzie o Panie  
Głupi jak but —  
Niech umie tylko czytać  
Co nieco z nut —  
Tylko cię błagam o Boże  
Błagam cię bis,  
Byś mu dał tylko o Panie  
Wysokie cis. —  
Gdy to cis Jaś mój mieć będzie  
I dobry głos;  
Będę spokojna o Panie  
O jego los.  
Bo cis dziś więcej popłaca  
Niż mądrość i ród —  
I cześć go będą choćby był  
Głupi — jak but. —

## Z TEATRU.

„Figle kobiet“. Prawdopodobnie panie  
te musiały figlować za sceną, bo na scenie  
oprócz tego, że jedna z kobiet udawała  
chłopca, zresztą żadnych figlów kobiet nie  
widzieliśmy. Prędzej już powiedzieliby mo-  
żna, że panowie robili figle, ale największy  
figiel zrobił beneficjent public, która przy-  
szła w nadziei zabawienia się a nudziła się  
okropnie.

„Ogniove próby“ na które publiczność  
była wystawiona w dniu 26 Kwietnia po-  
wiodły się znakomicie, gdyż publiczność  
nie tylko wytrzymała przez cztery akta  
cierpliwie owe ogniove próby, ale jeszcze  
i beneficjentkę i autora, nagrodziła rze-  
stemi oklaskami. Fakt to godny uznania.

## Podstuchane.

— A to wielkie głupstwo.  
— Przepraszam pana, pan się mylisz,  
bo sztuka ma tytuł „wielkie bractwo“.

## EPIGRAMATA.

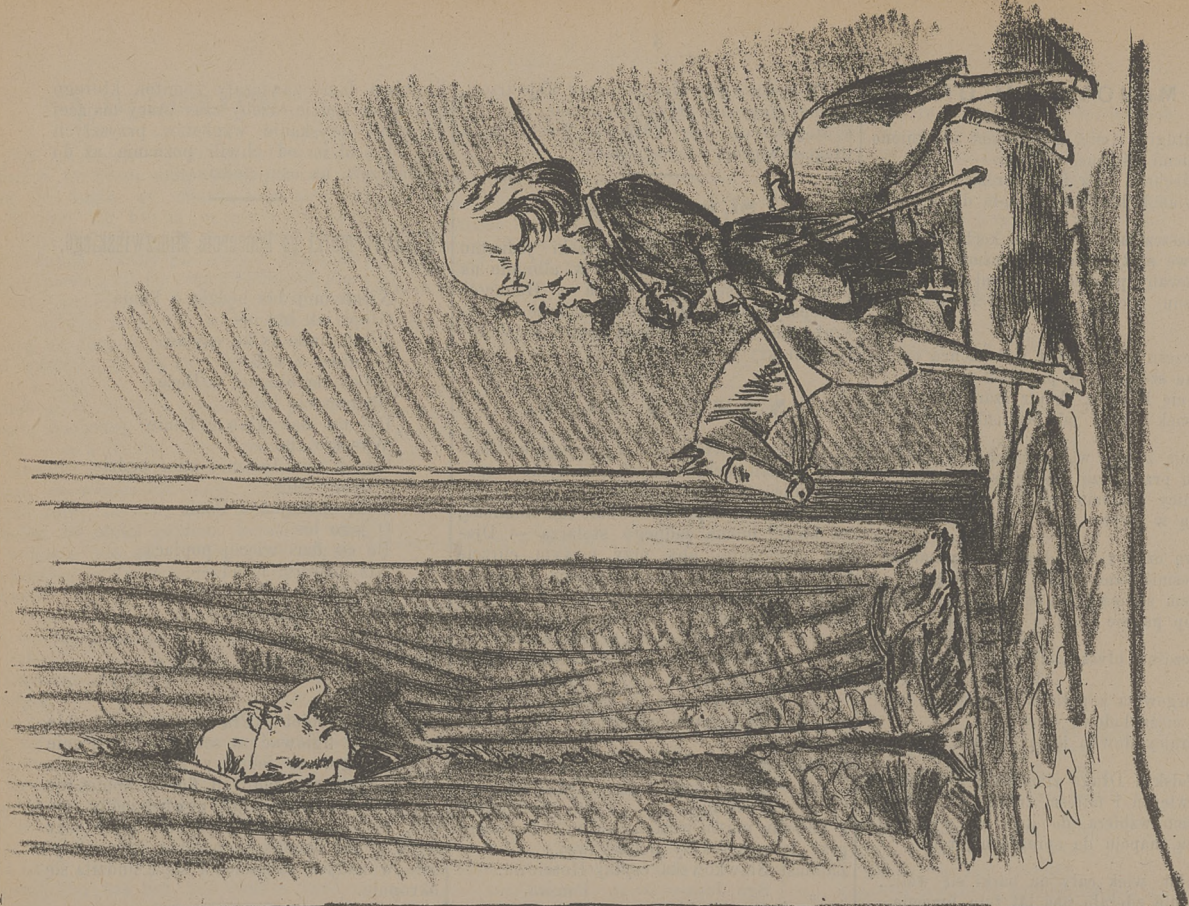
1.

Dwóch wielkich: Bismark i Meternich  
Z Europy wyszli na czysto —  
Przed rewolucją uciekł jeden z nich,  
Drugi przed socyjalistą.

2.

Gdy emerytowi Bismarkowi Niemiec nacyje  
Sprawiały tu i tam wielkie owacje,  
Rzekł ucieczony Herbert mu tak:  
Masz prac swych należną ocenę —  
A Bismark na to: zły to znak,  
Bo de mortuis nil nisi bene. —







„Kołomyja niepomyja. Kołomyja oho!  
W Kołomyi sławnyje Otcy — szczo komu do toho!“

(Śpiewka z Rady m. Kołomyjskiej.)



**Córka.** Patrz co się dzieje u mnie same łapowniki!

**Ojciec.** Nie rób sobie nic z tego — nie pomogą krzyki.

Znam i ja to! U ludzi niektórych **kieszenie**

Mają takie jak w **dziubie** kruk ciągle **swędzenie!**



## Dumanie pana Jacentego.

„Wiwat Maj, trzeci Maj — daj nam Boże Polskę daj!” zanucił sobie kum mocno rozpromieniony, gdyśmy po nabożeństwie pamiątkowym wyszli z kościoła Bernardynów. Uciecha jego nie była obcą i mojemu sercu — a toż samo uczucie malowało się i na twarzach wszystkich innych a na niejedynej zwłaszcza kobiecej, błyszczały jeszcze świeżych łez ślady! Piękny to dzień pamiątkowy — dzień, który po wszystkie czasy będzie chlubą naszego narodu! Jeżeli byśmy kiedy mieli uroczyste święcie wiekopomne dnia narodu, to Trzeci Maja powinien być dla nas tem, czem jest dla kościoła i prawych chrześcian Narodzenie Pańskie — bo w dniu tym, słowo Chrystusowej miłości stało się ciałem w żywocie Polski. Błogosławieni ci, którzy z czystym sumieniem stali się twórcami tego dzieła!

Wieczorem poszliśmy sobie do sali strzeleckiej, gdzie znowu kum znalazł sposobność i do rozbeczenia się jak dziecko i do walenia okłasków. Mnie także z radości serce zaczęło tłuc się w piersisku jak młotem i moskali co się w myśl nasuwali grucho-tało na miazgę — bo niech sobie tam kto chce co chce gada — ale to już panie tego rzecz dowiedziona, że żywe słowo czy to w kościele czy gdzieindziej, jeżeli z serca płynie — a ma na celu coś świętego dla słuchających, to tak rozpala serca i zapuszcza w nie korzenie swoje, że ich nie ztamtąd już nie wydrze. Wieczorek odbył się pięknie. Musiał on w pamięci wszystkich należeć wywrzeć wrażenie, bo był pożywnym i potrzebnym dla serc pokarmem — a tak ks. Chromeckiemu jak i p. Konopce opiekunowi czcigodnych naszych bohaterów z 31 r. — należy się serdeczne: „Bóg zapłać!” Niech sobie w duszach swoich wyśpiewają obaj to, co ja pragnę im w tem „Bóg zapłać” wypowiedzieć.

Po skończeniu, poszliśmy do Hawelki. Nie było to nam po drodze, ale kum powiedział: „Nigdzieindziej tylko tam! Czekaj się uwożcie i napłakał i krew w żylach pulsować nie przestaje więc trzeba kunie-ciecie coś dobrego i smakuwitego trąbnąć, e powiem wam, że od czasu jak arcyskiszę tak pochwalił wszystko co tam jadł i pił, to ja już tylko tam ciągnę jak kaczka do rzyki, bo taka dostojna i delikatna osoba nie chwaliłaby bele czego.”

Po drodze rozgadaliśmy się o uroczystościach dnia tego i tak wędrując myślami od Ajnasza jak to mówią do Kajfasza zeszliśmy i na te jakieś rozruchy, które się u nas dzisiaj miały w dniu pierwszym Maja. Nie wierzyłem jak wcale, aby coś takiego być mogło, bo zkad? Naród nasz jest z natury szlachetny — w największej biedzie nie nasuwają mu się zachcianki krwiożercze. Do bitki, co prawda skory, zwłaszcza gdy się upije ale więcej nie. Na żydów nie ma on także tak szczególnej chrapki i prędzej uwierzę w to, co mi gadali, że murarze przychodzili do szynkarzy i mówili: „Nie bójcie się nie! my was będziemy bronili

jakby tam jakieś hycle gdzieś od Miemiec przyszyły, tylko nam dacie sznapsa” — aniżeli w to wszystko, czem Kraków straszono. Ot były to tylko gadaniny i jak na sztucznych drożdżach ciasto, wyrosła góra plotek a której się nawet głupia mysz nie urodziła.

Kiedyś dochodzili do ulicy Szpitalnej kum powiada: „Jak Bóg dozwoli pochlipać jeszcze parę latek — to się pięknego doczekamy tyjatr! Kontentny jestem, że ludzie dobrej woli i sprawiedliwie patrząc przeparli plan Zawzińskiego. Dyć to będzie śliczota jak mi powiadają znawcy. Ten Zawziński to klawy chłop i zdulny bardzo — i ma smak, co widać na tym pięknym domu, który Turnaowi wybudował a przytem krakowskie dziecko, to będzie chciał i na chwałę własną i na chwałę rodzinnego miastu ufundementować swoje imię na wieki.” — To prawda, rzekę ja — że dobrze się stało. Gdyby w tej walce niepiękną byli zwyciężyli ci, co sami nie wiedząc czego chcą, pletli po prostu koszałki, opalki, które im się nawet nie kleiły, to byłby wstyd dla niejednego radcy zasiadać jako ojciec miasta. Żal mi doktora Jordana. „O!” — przerwał kum — strasznie się skumpum-tuwał! Co mu się stało? Powiedzieć, że się nie rozumie na tem co gada a gadać! — to merkwirdig! I mnie go żal, bo to tak dobrze i pięknie wysługuje się narodowi w tym parku, że warto mu jak to mówią dać gęby i nagle hyc! jak zajączek do ogrodu, gdzie mu zadokumentowali znakomicie i p. Friedlein i p. Knaus, że z apetytem aus! to dalibóg merkwirdig.” Dziwię się także — rzekę ja — i mecenasowi Jakóbovskiemu że wtrącił swoje trzy grosze. Taki człowiek rozumny! Nie to już dalej nie idzie. Myślę, że potem musiał się sam wstydzić. — „Jak nieprzymierzając koziół w kapuście” zapieczętował kum!

## KRAKOWIAK.

Wisło moja Wisło gwiazdy w tobie świecą  
Dawniej nas łączyła, dziś jesteś granicą.

Wisło moja Wisło wstęgo błękitnawa  
W tobie żyją rybki — w nas narodu prawa

A rybki są nieme, my też milczeć umiem  
Jednak tak jak one i my się rozumiem.

Niech wędki rzucają i stawiają sieci,  
Póki w Wisłę rybek, starczy Polsce dzieci.

Płynie Wisła płynie i będzie płynęła,  
A my śpiewać będziemy Polska nie zginęła!

L. M. Komaniewski.

## Konieczna rada.

Jeżeli który z tutejszych nauczycieli chce uzyskać jaką posadę w Krakowie, niechaj się pierwszej przeniesie do jakiej szkoły po za rogatkami istniejącej — a choćby był największa niecnota — uzyska zaraz protekcję i będzie miał pierwszeństwo przed zdolnymi i zasłużonymi kandydatami miejsco-

wymi — bo widocznie zależy komuś na tem ażeby z szkół miejskich wychodziły nierozwinięte hebesy. Dzieją się takie nadużycia, że będziemy musieli rozpocząć pogadanki o jawnych krzywdach — a nie daj Boże abyśmy musieli wypowiedzieć jasno i dobitnie pewnym **wojcom**, że nie wszystkie siostrzenice zasługują na uwzględnienie ze szkoda dobra publicznego.

## NA UCHO.

O pani! gotów jestem przysiąc  
Na jakie chcesz straszyc.  
Że gdyby serce dla ciebie tęsiąc  
Spaliło sobie skrzydła;  
A jeden tylko tak zuchwały  
Oparł się tobie damo,  
Ty użyłabyś mocy całej  
By zrobić on to samo.  
A że dewotki się czupurzą  
To i cóż ptaszku złoty?  
Tylu motyli — patrz — nad różą  
Wstrzymuje wiotkie loty..  
Bo twoja краса — to jak słońce  
Co **wszystkim** równo świeci,  
I spija rosy skry błyszczące  
Z kielicha **wszystkich** kwieci?

17

## Ogłoszenie.

Z powodu mnożącego się licznie zastępu cudownych dzieci, mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że dla użytku takowych poczęłem wyrabiać miniaturowe fortepiana koncertowe dla dzieci od lat dwóch do szesnastu, jako też katarynki, arystony, manopany i inne instrumenty dla doskonalenia się w muzyce i wyrobienie w sobie poczucia muzycznego.

Z uszanowaniem

Janus Klawicymbał

nadworny dostawca fortepianów  
i innych instrumentów muzy-  
cznych dla małoletnich geniuszów.

## Moja autopsja.

Kiedy wśród życia batalji  
Kula serce me rozłupie  
I wypędzi duszy atom;  
Niechaj w moim małym trupie  
Szuka jaki pan anatom  
Anomalji.

W mózgu znajdzie bez wątpienia  
Anomalje bardzo liczne  
I poezji guz jak drewno!  
W krwi bakterje znajdzie śliczne  
W mięśniach, trzewach znajdzie pewno:  
„Zwyrodnienia”!

W sercu bystry wzrok badawczy  
Ujrzy ranę daną strzałem,  
I obłąną krwi kałużą!  
Ran zadanych w życiu całem,  
Choć ich dużo, bardzo dużo  
Nie zobaczy.



Koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

## DOM ZDROWIA

Dra. Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został d. 18 Lutego r. b.

w Krakowie, przy ulicy S-tej Agnieszki,  
l. 5. Dz. VII. Stradom.

W umyślnie na ten cel wykwindnie i wzorowo hygienicznie urządzonego budynku z osobną salą operacyjną, celem przyjmowania wszelkich chorych z **wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

**Cena** znakomicie wentylowanego, z komfortem umebłowanego, oddzielnego pokoju, wraz z pościelą, żywnością, winem, opalem, światłem, troskliwą **opieką lekarską** na miejscu, wyuczoną, chętną dzienną i nocną usługą, używalnością kąpieli i t. d. wynosi od 4 złr. w. a. dziennie.

Wyjaśnień ustnych lub piśmiennych udziela w każdej chwili zarząd.

## FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

*Jaśnie Oświeconego*

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

**wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niestodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).**

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawetka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski i Zygałowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicz i p. Pałaczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolffego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

## Przewodnik Krakowski.

### WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

### Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

### Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających w Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysło-

we, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niestająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukienicach) codziennie od 11 do 4 prócz Południa. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

### Instytucje finansowe.

**TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ** w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEN OD OGNI A GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEN NA ŻYCIE na dole druga brama.

**KASA OSZCZĘDNOŚCI**, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

**FILJA BANKU HIPOTECZNEGO**, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodziechich.

**BANK GALICYJSKI**, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

**TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW** w Krakowie, Rynek główny.

**TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU** w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

### Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

### Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszecch nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. pietro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

### Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenty chirurgiczne, bandaże i perfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód



# Dalszy ciąg Przewodnika.

mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów leków-  
skich zagranicznych i krajowych,  
perfumerie francuskie oraz przy-  
rządy gumowe i metalowe.

## Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu  
Pierniki i sucharki z FABRYKI  
JEGO są do nabycia po cenie  
fabrycznej w Krakowie, w Su-  
kiennicach pod l. 23 (naprzeciw  
ulicy Szewskiej). Przez Jego C.  
K. M. Cesarza Franciszka Józefa  
i przez J. C. W. Arcyksięcia Ka-  
rola Ludwika z uznaniem przy-  
jęte, na 6-iu wystawach kra-  
jowych i zagranicznych nagro-  
dami odszczególnione, odznacza-  
jące się niedorównanym smakiem.

**Zakład artystyczno-fotograficzny  
WACŁAWA NAWOJEWSKIE-  
GO** w Krakowie, w hotelu Eu-  
ropejskim, przy ulicy Lubież Nr.  
5. Zakład urządzony podług wy-  
magają tegocześnie, wykonuje  
fotografie we wszystkich forma-  
tach jako to: wizytowych, ga-  
binetowych, buduarowych, ma-  
kartowskich, rżół, minio, grupy  
zbiorowe i składane. Reproduk-  
cje i zdjęcia z obrazów olejnych,  
rysunków, planów. — Fotografie  
emalowane, kolorowane olejno  
i t. d. Również zdjęcia zamie-  
scowe wykonuje na ządanie. Po-  
lecając Szanownej P. T. Publi-  
czności nowy mój Zakład, do-  
łożyłem wszelkich starań, aby zasłu-  
żyć sobie na łaskawe jej względy.

## Składy obuwia.

BRONISŁAW DOBRZAŃ-  
SKI w Krakowie, rynek główny  
l. 22, w domu WP. apt. Trau-  
czyńskiego. Skład i pracownia  
obuwia męskiego i damskiego.  
Poleca Sz. Publiczności wielki  
wybór obuwia męskiego para od  
3-50, damskiego od złr. 3. Wszel-  
kie reperacje uskutecznia szybko  
i dokładnie.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica  
Sławkowska Hotel Saski. Skład  
obuwia męskiego własnego wy-  
robu. Za trwałość i dobroć mate-  
riału ręczy. Obstalunki i reperacje  
wykonują punktualnie. Ceny na-  
der umiarkowane.

## Odeławarnia żelaza i metalów.

L. ZIELEŃIEWSKI, w Kra-  
kowie, c. k. uprz. Fabryka na-  
rzędzi i maszyn rolniczych oraz  
wyrób narzędzi wiertniczych sy-  
stemu kanadyjskiego.

## Magazyny i handel.

F. LENERT, ul. Sławkowska  
„pod Gankiem” Cement portlandz-  
ki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek.  
Skład towarów kolonialnych, farb  
węgierskich i zagranicznych,  
wódek, nafty amerykańskiej i kra-  
jowej Główny skład herbaty, Ce-  
mentu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krako-  
wie, Rynek Nr. 32. Skład towa-  
rów niemieckich i kolonial-  
nych; wielki wybór paciorków i  
korali szklanych, guzików, je-

dwabi, nici, bawełny i innych po-  
rzeb do szycia i haftu. Przybory  
do robienia kwiatów. Liście papie-  
rowe i batystowe, Papiery koloro-  
we i Bibulki w najlepszych gatun-  
kach. Igły, Nożycki, Szyby, Noże  
i Brytywy angielskie. Karty do  
gry. Wyroby toarskie. Szczotki  
i Grzebienie. Papiery i Piótno  
introligatorskie. Wszelkie Przybory  
piśmienne i rysunkowe. Złoto  
do robót pozłotniczych. Zamieszco-  
we obstalunki natychmiast załat-  
wiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład an-  
gielskich, francuskich, belgijskich  
i czeskich towarów szklanych,  
krystalowych, żyrandoli, lamp,  
akwarij, złotych rybek i porce-  
lany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107  
naprzeciw kościoła św. Piotra po  
najumiarkowszych cenach fabry-  
cznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Ry-  
nek gl. l. 41. Handel towarów  
kolonialnych i Materiałów apte-  
karskich. Główny skład wód mi-  
neralnych krajowych i zagranic-  
znych. Wielki wybór win wę-  
gierskich, tojańskich i zagranic-  
znych. Prawdziwy Koniak, Rum  
Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de  
Goa, Wódki krajowe i zagraniczne,  
Oliva prowancja, doborowy wy-  
bór Herbaty rosyjsko-chińskiej  
i Kawy, oraz Specjalitetów lekars-  
kich p. umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek  
główny, pałac Spiski. Magazyn  
Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. AN-  
GELLUS) Kraków, ulica Grodz-  
ka Nr. 2. Wielki wybór haftów  
przyborów do haftowania, galan-  
teryi, perfumery, rzeźb, zabawek,  
sznurówek, pończoch, koronek,  
szlerek, wódek, dodatków do  
damskiej i męskiej krawieczyny  
i towarów drobiazgowych. Główny  
skład nici maszynowych  
Brook'sa.

J. KORAL, w Ryunku gl. pod  
L. 13, magazyn bławatnych i wel-  
nianych towarów, oraz płócien,  
bielizny stołowej, sztryngów,  
dywanów, aksamiatów lyońskich,  
pończoch saskich i innych tego  
rodzaju artykułów, pochodzących  
z najsłynniejszych fabryk zagranic-  
znych i krajowych. Długolet-  
nia reputacja tegoż handlu po-  
wszechnie znana w Galicyi i Kró-  
lestwie jest najpewniejszą gwa-  
rancyą.

F. LENERT, ul. Sławkowska  
„pod Gankiem”. Hurtowny handel  
win i towarów kolonialnych. Her-  
bata, arak, wódki portier, sery,  
smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pier-  
wszy główny skład fabryczny farb  
i materiałów w Krakowie, Ry-  
nek gl. linia A-B Nr. 37 poleca:  
Farby pokostowe, lakiery powo-  
zowe farby cementowe i lapido-  
nowe, Masa woskowa. Największy  
skład tapet, cerat i t. p.

## Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Su-  
kiennice. Poleca Szan. Publicz-

ności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepa-  
lących, oraz osobne pokoje dla  
pałających, urządzone z komfortem  
na sposób zagraniczny. Doboro-  
wa czytelnia dzienników krajo-  
wych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniej-  
szych cukrów, czekoladek, owo-  
ców smarzonych, ciast itp. Lody  
o każdej porze roku. Likieri i  
wina, jakoteż chłodniki i napoje  
gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek  
główny, róg ulicy Szewskiej. Cu-  
kiernia zaprowadzona na sposób  
warszawski z czytelnią zaopa-  
trzoną w dzienniki. — Nad cu-  
kiernią na l. piętrze pokoje urzą-  
dzone umyślnie dla gry bilardo-  
wej. Usługa oddzielna. Właściciel  
poleca się względem Szanownej  
Publiczności.

## Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃ-  
SKIEGO, Rynek główny i róg  
ulicy Floryańskiej. Restauracja  
z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO  
przy dworcu kolejowym obok  
stacji kolei konnej. Nowo zbu-  
dowany z wygodnym i gustownym  
urządzeniem. Restauracja w miej-  
sce z wyborną kuchnią.

## Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica  
Sławkowska 233. Ubioru gotowe,  
przyjmując zamówienia. Ręczy  
za trwałość i dobroć tak mate-  
riałów jakoteż roboty. Wypoży-  
czam kostiumy męskie i damskie  
na bale, kuligi i t. d.

## Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy  
ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

## Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ  
ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin  
i delikatesów słodkich.

## Litografia.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska.  
Podejmuje się wszelkich robót  
litograficznych.

## Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK brzo-  
wnik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24.  
(pod „Trzema dzwonami”) w Kra-  
kowie, odznaczony medalem c. k.  
Ministerstwa Handlu na Wysta-  
wie Krajowej 1887 r. Wyrabia  
wszelkie roboty kościelne i ga-  
lanteryjne, z brązu, chińskiego  
srebra i innych metali. Złoci i sre-  
brzy w ogniu, nikluje i bronzuje.  
Odlewa wszelkie przedmioty  
z czystego brązu, srebra, pak-  
fonu i czyszeruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawia-  
nia wykonywa starannie w jak  
najkrótszym czasie i po cenach  
nader przystępnych. Zamieszco-  
we obstalunki uskutecznia natych-  
miast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy  
ulicy Floryańskiej L. 35 w Kra-  
kowie, odznaczony na Wystawie  
krajowej 1887 r. medalem c. k. Mi-

nisterstwa handlu, wyrabia wszel-  
kie roboty kościelne, galanterijne  
z brązu, chińskiego srebra i in-  
nych metali; zarazem odlewa z  
brązu, cynku, srebra itp. płasko-  
rzeźby, figury z danych modeli,  
rysunków lub fotografii i wyko-  
nuje takowe stylowo i z staran-  
nem wykończeniem. Złocenie, sre-  
brzenie i t. d. w ogniu lub gal-  
wanicznie, wykonywa się w jak  
najkrótszym czasie. — Zamieszco-  
we obstalunki uskutecznia się od-  
wrotną pocztą.

## Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek  
główny, linia A-B dom Kirch-  
majerów.

Nowo urządzony ten zakład  
z paryską wykwintnością na spo-  
sób pierwszorzędných firm zagra-  
nicznych, zajmuje całe pierwsze  
piętro. Kawa w najwyborniej-  
szym gatunku bądź mokka bądź  
inna według życzenia. Herbata  
karawanowa wprost z Kazania  
sprowadzana. Doborowe ciasta.  
Czytelnia bogato zaopatrzona w  
pisma bądź krajowe, bądź zagra-  
niczne.

## Restauracja.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu  
Saskim przy ulicy Sławkowskiej.  
Kuchnia polska i francuska. Wina  
wszelakie poczynszy od prawdzi-  
wych szampańskich, aż do stoło-  
wych austriackich. Podejmując  
wszelkie zamówienia na zbiorowe  
śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzono gustownie wy-  
najmuje na wszelkie bale publi-  
czne jako też i zabawy w soi-  
śleszym kółku urządzane.

Ceny zadanom odpowiednie.

## Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma  
protokołowana) przeniesiony z ul.  
Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do  
własnego domu pod Nr. 7, wy-  
konuje wszelkie roboty fabryczne,  
kościelne, meblowe, oraz inkrus-  
tacje na sposób francuski i an-  
gielski, poleca się nadal łaskaw-  
nym względem Sz. Publiczności.

## Magazyn miod.

oraz pracownia sukien i okryć  
damskich ALEKSANDRY ZA-  
MOYSKIEJ, w Krakowie Rynek  
główny, Sukiennice Nr. 19, po-  
leca znaczny wybór kapeluszy  
damskich przyjmując wszelkie za-  
mówienia w zakresie toalety da-  
mskiej wchodzące.

## Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO  
w Krakowie, w Pałacu No 7  
przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje  
do wynajęcia mieszkania i wy-  
najmuje takowe.

## Koncesjonowany zakład pogrze- bowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika  
(Wesola) Nr. 18, urządził pogrze-  
by od najskromniejszych do naj-  
wspanialszych rozmiarów i posia-  
da skład wszelkich przyborów  
pogrzebowych.



## Oda do Szatana.

Z wiarą i siłą — niebezpieczne ludy! —  
Szatanie! daj nam kajdany,  
Niech zacieją nad tym światem,  
Zgniotą postępu ułudy  
Które nieraz tworzą cudy,  
Przyszłość uwieńczają kwiatem,  
I wskazują idącym świat szczęścia nieznany!

Niechaj wszystkich noc zamroczy,  
Niechaj ku ziemi każdy chyłak czoło  
Takie widzi świata koło,  
Jakie tępych zakreśla toczy...  
Szatanie! ty nad poziomy  
Wstań gniewny i blaski słońca,  
I gwiazd błyszczących ogromy  
Zagaś od końca do końca. —

Hej ramie do ramienia! Spólnemi łańcuchy,  
Opasmy ziemskie kolisko!...  
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko —  
Kędy warcholskie rozruchy  
Chcące porwać bryłę świata  
Nowymi ją popchnąć tory,  
Pozybć się czołgania zmoiry  
I lepsze przypomnieć lata.

Niech północy ścisną lody,  
Wolnej myśli panowanie.  
Niechaj na grobie swobody,  
Nasza moc i noc nastanie!...

Stańczyk.

## Ciekawe ciekawości.

Pewien nauczyciel tańców napisał list do pewnej właścicielki domu, prosząc o należytość za lekcje tańców udzielane jej córkom. Otrzymał następującą odpowiedź:

Szanowny Panie!

Dziwi mnie bardzo występowanie pańskie z pretensjami do zapłacenia za jakies udzielanie lekczy tańców moim córkom.

**Pierwsze:** że one tych lekczy nie potrzebowały wcale, gdyż tańcować lepiej umieją niż pan!

**Po drugie:** służyły one do wytańcowania męszczyznom, którzy u pana lekcje brali — więc owszem jeszcze jabym mogła mieć do pana pretensyję — a nie pan do mnie.

**Trzecie:** Ponieważ córki moje były panu pomocne i służyły do zabawy uczącym się panom — i przez to dziś są narażone biedaczki na różne obmowy, które na nich rzucają osoby poznane u pana — przeto jak powiedziałam,

**Po czwarte:** Nie dam panu nic — a pan mi daj święty spokój bo inaczej to te hece opowiem mężowi memu, który jest zawsze kontentny — gdy mu się zdarzy sposobność wygarbowania komu skóry.

Z uszanowaniem  
(podpis).

W Bielsku zebrali się 79 fabrykantów z Bielska i z Białej i uradzili oznajmić robotnikom uchwałę wspólnie postanowioną,

że jeżeli w dniu 1 Maja będą świątkowali, to zostaną wydaleny z zakładów fabrycznych na przeciąg 2 miesięcy. Przestrożkę tę wydrukowano w języku niemieckim i polskim i ogłoszono ją plakatami.

Znany dr. K. w Białej z zaciętego polen-freserstwa, choć z polskich rodziców i na polskiej ziemi urodzony, wystósował pełen oburzenia pismo do panów fabrykantów które brzmi w polskim przekładzie:

„Panowie! pięknieście się spisali! Wineszuję wam. Ja kruszyłem gdzie mogłem w Białej kopię w rugowaniu polszczyzny — i świeżo w Radzie m. na posiedzeniu doka-załem na złość Polakom że napisów ulic m. nie będzie w języku polskim — a wy w Bielsku wydajecie ogłoszenia swoje w języku polskim? O! Wstyd i hańba tym, co jak chorągiewki zmieniają zasady swoje!” Nie wiemy jaką nazwą uczy Galicja swoje-go synka — ale to wiemy, że Bielszczanie już zasłużonem mianem ochrzcieli w języku niemieckim szanownego (po polsku) **lizacza**.

W Wielki Czwartek toczyła się przed c. k. sądem w Tarnobrzegu rozprawa o obra-że czci osobistej! Rozprawa ta, jest tem cieka-wa, że adwokat tamtejszy dr. Tu mi daj.. broniący oskarżonego dowodził, że najobrzy-dliwsze przewiska jak np. „łajdaku, psie, złodzieju, i jeszcze jedno, którego tu przez wzgląd na czytelników wymienić nie mo-żemy, — a którymi skarżącego częstował publicznie oskarżony — „nie są wcale obra-żającami, albowiem w całym polskim spo-łeczeństwie używane bywają one przy każdej sposobności nawet przy najserdeczniejszych powitaniach!”

Po rozprawie, oskarżony grubijanin dzie-kował pełen wielkiego zadowolenia za tak cudowną obronę i wracając do domu z mi-ną triumfującą, bo uwolniony od zarzutów rozmyślał zapewne, co właściwie w Polsce nazywa się obrażą czci ludzkiej? Co dr. T. myślał? nie wiemy — ale za to nam w tej chwili przychodzą na myśl dwa zapytania, na które gdyby nam p. obrońca owego członka społeczeństwa polskiego tak niesłu-sznie oskarżonego, dał odpowiedź, bylibyśmy mu bardzo wdzięczni. **Najprzód:** czy by się pan obrońca zadowolił tą argumentacją, gdyby jego spotkała **ta sama** przyjemność co skarżącego? a **powtóre**, czy według jego przekonania i **pobicie**, które miało miejsce przy wzwój opisanym wypadku — uwa-żałby również jako należące do powszechnie tolerowanych zwyczajów polskich, gdyby go spotkało także?

## Bezimiennie.

...I wyrzuciła za próg swą kościastą dłońią  
W łachmanach dziecię, za niem kęs chleba niespory  
Z tam obojgiem jeszcze jej przekleństwa gonią,  
Jak goni ta sierota jej stadko w ugoru.  
A ocy, co w chleb czarny srebrne łezki ronią,  
Lénia jak promienie z nieba rannej Aurory  
I dziecię przegryzając chlebuś ze złą własną  
Smutnie patrzy na gwiazdki co nade dniem gasną.

I gdy kłątwa mu gorzko serce żalem porze,  
Skowronek wzełciał nad niem rad powitać wiosnę —  
Wieg pastuszek wziął do ust fujarkę, nieboże!

Na to hasło i słowik nuż w treny miłosne...

Przepiórką zawstydzona pieśnią, rzuca łoże,  
Jemiola, co na hejał wybrała aż osnęło...

I kos śpiewak, kukulka — ba! i wilgi złote

Do swego chóru zgodnie przyjęły sierotę.

..I owo grają sobie — a grają od ucha!

A ktoś tam musi słuchać takich mistrzów przecie?

Bo pewnie Ten, co dał pieśń, i pieśni wysłucha!

A pachole, gdy z pieśnią w pierś weszła otucha,

Coraz raźniej, weselej dumki w wianek plecie,

I tak swoją fujarkę na serduszkach lula,

Jak jęgo na swem łonie — przyroda matula!

Fr. Lasocki.

## Nowy genjusz.

(Nadestane).

Szanowny Djabie!

Dotąd wszyscy myśleli, że p. Mierzwiński jest pierwszym tenorem w Europie i na całej kuli ziemskiej. Aż tu... pan Jan Gall po pierwszym jego koncercie oznajmia, że ten śpiewak nie zna nawet „**portamento**.” Uważasz Szanowny Djabie? — a w drugim sprawozdaniu (ogłoszonym przez N. Reformę d. 22/4) o powtórny koncert Mierzwińskiego, p. Jan Gall twierdzi, że „ów sławny tenor” dlatego tylko jest „**nazwany** zjawiskiem fonomenalnym, magnatem, królem tenorów, że na cele dobroczynne zamiast zapowiadanych czterech nume-rów śpiewał dwadzieścia.”

Nie dość na tem! Powiada on, że głos Mierzwińskiego, to jakas **siła elementarna**. Tego nie rozumiemy. Miałoby to wyrażenie być także **siłą elementarną**, krytyka?

Wiemy, że mogą być książki elemen-tarne jak gramatyka, arytmetyka i t. p. Ale czyż nam prośbom zrozumieć styl takich recenzentów! Czyż zdołamy się wnieść do takich: „**pojęć o sztuce**, które każą wymagać od artysty **interpretującego** kompozytora, ażeby nie wybuchł ogniem Wezuwiusza, nie zalewał nas potokiem Niagary?” (N. Reforma N. 92).

Co za nieobliczona szkoda dla ludzkości, że tak olbrzymi talent ma widocznie słaby słuch! Inaczej nie byłby utrzymywał, że Mierzwiński wymawiał śpiewając „**Czu-er-wona czuapeczka**” i nie twierdziłby, że w Moniuszki utworach, śpiewanych przez Mierzwińskiego: „zaledwie kilka nut z Mo-niuszki pozostało.”

Bądź co bądź dzięki bezstronności i tak-tyce „N. Reformy” upadła w Krakowie nie-zastużona sława Mierzwińskiego, zgrucho-tana obuchem genjalnej krytyki pana Jana Galla.

Jeden z przejeżdżających  
wielbiceli warszawskich  
pana Jana Galla.

## Z WARSZAWY.

— Co robi „Dziennik Warszawski”?

— Szczęka na prasę polską.



- To dobrze!
- Dobrze?
- Polacy mniej będą pisać.
- To źle właśnie.
- Ale gdzież tam! Czem ostrzejsza cenzura tem naród więcej myśli, czem mniej pisać o biedzie, tem ona głośniejszemi zębami opuszczone zgrzyta, czem większy ucisk, uczy historja, tem duch silniejszy. Zakazany owoc zawsze lepiej smakuje.

O dzięki ci „Dniwniku.”  
Gdyby prasa polska mogła pisać co zechce, wróg jej znałby drogi narodu a tak...  
Cześć ci o gaspudin Jankulo!

(NADEŚLANE.)

## Do pana Karola Żychonia.

Przeczytawszy w Nrze 95. „N. Reformy” z dnia 25 Kwietnia artykuł podpisany przez szanownego pana, rozdziałem z przeproszeniem gębą nakrzątał Bramy Florjańskiej! Gdzież mogłem przypuścić, ażeli to co umieścić w „Djable” miało być nieprzymiśnieniem dotknięciem dla pana.

Wszakże pan w otwartem swem piśmie sam powiada: Prawdą jest:

że ksiądz Administrator toczy nieszlachetną walkę z konwentem XX. Karmelitów;  
że mieszkająca u nich komornem w charakterze proboszcza parafii Sgo Szczepana — tak postępuje, jakby ich chciał wyrugować z niezaprzeczanej własności;

że się nikt nie znalazł chętny do ponoszenia kosztów reparacji kościoła nakazanej przez świetny Magistrat krakowski, tylko konwent XX. Karmelitów ostatni grosz wydaje, aby te starożytną świątynię uchronić od ruiny niezawodnej;

że nareszcie Ks. Administrator wobec komisji składającej się z delegatów W. Rządu przemisleńskiego Konsystorza i świętego Magistratu, nazwał obecną restaurację tegoż kościoła **fuszerką** i t. d.

Węc o cóż panu chodzi? Jeżeli się odezwałem, to tylko dla tego, że tak mnie jak i innych parafianów gniewało, że pan zbył milczeniem gniewliwą gadaninę Ks. Administratora. Patrząc uważnie na roboty restauracyjne prowadzone przez pana i wiedząc, że władze kompetentne są zarówno jak i my parafianie z całem uznaniem dla pana — obeszła nas ta krzywdą wyrządzona panu. Przyznam się nawet, że raczej spodziewałem się podziękowania od pana za to ujęcie się moje, w sprawie, która ze względów mogących w opinii przynieść szkodę panu, jako budowniczemu wymagała, abys pan natychmiast zażądał satysfakcji.

Jeżeli swój artykuł umieścił w „Djable” to także nie mogłem tem przykrości sprawić, bo sam pan wyrażał dla tego dwutygodnika swój szacunek, jako dla pisma wypowiadającego bez ogródki prawdę każdemu. Ja tak samo jak i pan myślę i choć zadaw się pan widocznie zirytował — jestem zadowolony z tego wystąpienia, bom sprawił to, że choć późno, poruszyłeś się pan jak nieprzymierzając niedźwiedź mruczący

gdy gałązka na niego spada. — O to, nie tylko mnie ale i innym parafianom chodziło, bośmy przypuszczali, że pokrycie przez pana milczeniem obrazy, która pana spotkała, może wywrzeć wpływ szkodliwy a nas obchodzący o tyle, że mogło by to spowodować upragnione przez ks. Administratora wstrzymanie dalszych robót a w następstwie i zwłokę, w załatwieniu stanowczem sprawy parafii Sgo Szczepana — o co my gorąco Boga prosimy. Życzymy panu, abyś jak najprędzej dokonał chwalebnie rozpoczętej restauracji, za co kiedyś wszyscy podziękujemy wielbnemu Konwentowi XX. Karmelitów, który podjął kosztą w orestaurowaniu Bożego domu — a panu też, na dowód że w naszym przekonaniu ci, którzy na ślepo rzucają kamieniem potępienia na dobre dzieło, popełniają co najmniej **fuszerkę** w reperowaniu swego zdrowego sądu, zruinowanego nieco. Zastósowaniem przysłowia „Ne sutor ultra crepidam” — znalazłeś się pan w kropce — ale można tu było użyć i staropolskiego: Panie kuchto! rzecz ważna: jest patelnia nie patyna!

Na zakończenie chcąc panu oddać pigmkiem za nadobne palę coś w rodzaju krakowiacka:

Ej! panie Karolu! ej panie Żychoniu!  
Chciałeś na mnie jeździć jak na łysym koniu,  
Dziś jeźdząc na innym — hast du recht mein  
[Bruder,

Lecz gdy czmychniesz z **siodła** — niech cię  
[świśnie dunder.  
Jeden z parafjanów.

## Z Heinego.

Hej na górze, na błękicie  
Gwiazdki błyszczą, ślśnia,  
Wieki całe tam na szczycie  
Miłość nuca swą.

Nuca miłość w piękne pienia,  
Pieszcza siebie wciąż.  
Lecz nie pojmie słów znaczenia  
Ni filolog — mąż.

Ja znam tony te w przeźroczu,  
Mych snów, marzeń wieść.  
Wszak już dawno z Twoich oczu  
Czytam słów tych treść.

Julian.

## Z mieleckiego nieco o przeclawskim przewozie.

Już od paru lat dają się słyszeć skargi w naszej okolicy na dzierżawcę przewozu Wisłoki od Zuszyn do Przecławia na Wygodzie, jednak w ubiegłych latach nie dało się to wykazywanie czuć wieśniakom bo mieli urodzaj lepsze, więc dla świętego spokoju pacili co od nich żądano.

Wiadomo ogólnie jak ciężkim rok bieżący dla wieśniaków i jak o grosz trudno. Niejedni nie ma na trochę soli, a mieszkające za Wisłoką, kiedy zmuszony dostać się do miasteczka to nie jest w możności bo go nie stać na opłatę przewozu. Dzierżawca wyzyskuje, bierze co mu się podoba, nie trzyma się przepisanej taryfy, lecz zamiast 1 kr., 2 kr. wydziera 10 i 20 kr., a czasem i więcej od człowieka a 10 od bydła, a nasz chłopiec nie każdy wie o istniejącej taryfie,

ale targuje się, prosi dzierżawcę **Szmaje** by go taniej przewiózł. **Szmaje** centa z 10 nie spuszcza, i jeszcze prócz tego kto tyle nie ma, bije popycha i wyrzuca z promu i obdarza grubianstwami.

**Habuś** wieśniak pana **Szmai** okropny grubianin i zdiereca, szarpio, bije i wyrzuca na łeb z promu każdego kto na niego wstąpi i nie ma tyle zapłacić ile on chce przezwyciężając na głos: „wy goje, tajdaki złodzieje! idźcie sobie piechotom na Czarnę, kiedy nie macie czem płacić przewozu”. Trzeba wiedzieć że na Czarnę musiałby iść nie jeden 6 mil gdy przez Wisłokę ma zaledwie 4 kilometry do domu.

Nie do opisania ani do uwierzenia co się tu dzieje na tym promie. Ten tylko uwierzy kto się tu przeprawiał. Z bólem serca nadmienić konieczne wypada, że przez to dzierstwo ludzie pozabawieni kościoła, bo nie są w stanie opłacić przewozowego, i uczęszczają najwięcej pod ten czas, kiedy Wisłoka zamaznietna, lub się można w brud przeprawiać. W Podlesznanach koło Mieleca na tej samej rzeczce Wisłoce jest przewóz, ale tam kiedy jest woda równo zbrzegami wysoka, niepodobają wyżej 2 ct. od osoby, to w ten czas do Przecławia płaci się 20 ct. a i 30 ct. w jedną stronę i wycozkują się jeszcze na łaskę przewiezienia i trzy godziny, bo przewoźnikom niema, robią w polu u pana dzierżawcy **Szmaje**.

Dosyć powiedzieć, że poczta kursująca z Przecławia do Dębca codziennie o jednej godzinie, o czem wiadomo dzierżawcy, wycozkują godzinami, i spaznia się z tego powodu, a dnia 15 lutego b. r. to biedny pocztownik czekał parę godzin, i nie mogąc się dowołać zmuszonym był powrócić do Przecławia, a poczta ta, w tym dniu nie odeszła.

Nadużyłby jeszcze wiele powiedzieć o nadużyciach tegoż dzierżawcy, lecz pozostawimy to na później, bo założył on także w miesiącym marcu drogę prowadzącą do Wisłoki belkami — a droga ta jest publiczną, koły powbijane były na środku drogi i do kołów powijane były wiciami tratwy do spławu Wisłoką. Był jakiś czas zabarykadowany przejazd, a skąd ma prawo do tego?

Otoż w imieniu właścicieli okolicznych i wszystkich mieszkańców, udajemy się z prośbą do Janinie Wgo pana hr. Reya właściciela tegoż przewozu, aby po ukończeniu tego kontraktu pozbył się tego dzierżawcy, który się już bardzo rozbił przez dobre powodzenie na tej dzierżawie i już się dorobił fortuny, dlatego z większą śmiałością odbiera ludzi i maltretuje. Gdyby pan hr. był kiedy obecnym takim nadużytkiem, to pewnie ten **Szmaj** byłby się tam już nie znajdował, bo pan hr. znanym jest z wysokości znacności i opieki nad ludem, ale do uszu p. hr. nie dopuszczają tego bo i dzierżawca p. **Szmaj** ma swoich, których niedoła bliżniego nie obchodzi.

Kiedy pan hr. ma przejeżdżać przez Wisłokę, to dają znać z zamku przewoźnikom i ci czekają przy brzegu.

Ksiądzu proboszczowi przecławskiemu, który znanym jest z gorliwości o swoją parafię, pragnie zachęca swoje owieczki do uczęszczania do kościoła, pusze sobie piersi w każdą niedzielę budując wielce kazaniem, zapewne nie są wiadome te nadużycia i że z powodów tych parafianie opuszczają kościoły, bo nie uchyliły się od zapobieżenia temu złemu, będąc znanym w całej okolicy z dabości o dobro swoich parafian.

Spodziewamy się, że nadużycia te zbadanemi będą i przewozowe będzie pobierane według taryfy rządowej, a nie według taryfy **Szmai** i **Habusia** i że raz przecie skończy się te obite żniwa dla dzierżawcy które tak w lecie jak w zimie zbiera od biedaków.

Chłopi z okolicy.

## Cyryl do Rózi.

Jako kogut swą kokosze  
Tak ja Ciebie Rózi proszę,  
Oddaj serce wojakowi  
Bo cywile wzięść gotowi.



## Medyk z Litwy przybył

pragnie spędzić lato w Galicyjskim inteligentnym domu obywatelskim (chętniej w okolicy górskiej) jako nauczyciel dzieci, towarzyszy albo też domowy lekarz i opiekun chronicznie chorych osób. Wymagania skromne. **Oferty** proszę adresować: **Lwów, poste-restante Kamil N. N.**

**Wiecznie odmładzająca się natura!** W ciągu roku wydziela krew bezustannie nieużyteczne materje, które gdyby zawczasu nie zostały odprowadzone, mogłyby wywołać rozliczne ciężkie choroby. Na wiosnę więc i w jesieni jest właściwa pora do podjęcia czyszczącej kuracji, która w sposób odpowiedni a ciału nie szkodliwy, usuwa osiadłe nieużyteczne a utrudniające tylko działalność pojedynczych organów. Materje (jak żółć i śluz) a i tem samem zapobiega licznym ciężkim chorobom powstawającym przez takie osadzanie się materji w ciele. Nie tylko tym osobom które już skutkiem nie regularnego trawienia cierpią na zatkania, wzdęcia, wysypkę skórną, uderzenie krwi, zawrót, ocieżalność i zmęczenie członków, na hypochondrie, histerję, hemoroidy, bóle żołądka, wątroby i wnetrzności, ale i osobom zdrowym lub za zdrowych się uważających, trzeba usilnie zalecać aby ów cenny sok czerwony w stanie czystym i wzmocnionym utrzymali, przez przeprowadzenie odpowiedniej, regularnej kuracji czyszczącej. Jako wybory środek ku temu możemy każdemu gorąco zalecić pigułki szwajcarskie aptekarza **Richard'a Brandta**, polecane najgorzej przez największe powagi medyczne, jako środek skuteczny i absolutnie nie szkodliwy. Do nabycia w każdej aptece pudełeczko po 70 ct. Przy zakupnie trzeba być ostrożnym aby zamiast prawdziwych nie dostać nie wartające naśladowane.

## Ojciec licznej rodziny

poszukuje zajęcia jakiegokolwiek czyto przy zarządach gospodarczych czy w innych fachowych. Jest biegłym w językach polskim niemieckim i ruskim. Interesowani raczą zasięgnąć bliższych wiadomości w administracji „Djabła”, Ulica Krakowska na Kamierzu Nr. 23 w Krakowie.

## Przypadek!!

Z powodu kończącego się sezonu, udało mi się nabyć od pewnej fabryki cały jej zapas **Chustek dużych**; jestem zatem w możności każdej damie dostarczyć taką wielką, grubą i ciepłą **chustkę** po cenie **l. złr. 35 kr. w a.**

Te najmłodniejsze chustki są koloru szarego (trzy odcienia jasno średnio i ciemno szare) z delikatnymi frandzlami z ciemną bordurą — są one półtora metra długie i półtora metra szerokie. Jestto więc miara największych chustek.

Rozsyłka za zaliczką pocztową zakład rozsytkowy

**Exporthauss  
(D. KLEKNER)  
Wien, I. Postgasse 20.**

(NADESLANE).

Einladung zur Pränumeration auf die

## „Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

## „Oesterreichischer Lloyd“.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, socialen und wirthschaftlichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und Freimüthigkeit bespricht.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist das einzige

### täglich um sechs Uhr Abends

erscheinende Wiener Journal und ist somit allen übrigen Morgen- und Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, **um mehr als 12 Stunden voraus.** Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten am frühesten zur Kenntniss.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller; jetzt publicirt dieselbe den neuesten, überaus spannenden Roman „**Die Geisterseher**“ aus der Feder des berühmten Romaniers **Eugen Friese.**

### Pränumérations-Preise.

Für die Provinz: Versendung mit den Abendzügen inclusive Postversendung: Ganzjährig fl. 15. Halbjährig fl. 7.50. Vierteljährig fl. 3.75. Monatlich fl. 1.30. — Einzelne Exemplare bei den Verschleissern in der Provinz 5 kr. Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adressschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. Neu eingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse genau angeben.

Neu eintretende Abonnenten erhalten die bis jetzt erscheinenden Fortsetzungen des Friese'schen Romanes „**DIE GEISTERSEHER**“ gratis nachgeliefert.

Die Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung“ IX., Universitätsstrasse 6.

### NADZWYCZAJNE WRAŻENIE.

The Patent „Darning Wearer“

## APARAT do CEROWANIA

dziecko może się nawet z nim obchodzić.

Na wystawie paryżkiej sprzedano go 330,000 szt.

Aparat ten jest przez pewne amerykańskie Towarzystwo na wszystkie państwa patentowanym. Ten aparat do cerowania, szycie wszelkie rodzaje materji, towary włóczkowe, koszułe Jägerowskie, szkarpetki etc., jakoteż bieliznę, szybko sporządza jakby nowoutkaną. — W całej Ameryce i Anglii niemniej i tutaj w Wiedniu, nie ma rodziny nie ma domu w którychby ten wymyślony, praktyczny i nieodzowny aparat nie był już wprowadzony. Będzie on wkrótce w całym uczywilizowanym świecie zaprowadzonym, dlatego niech się spieszy Szan. Publiczność z zamawianiem go do-póki zapas starczy.

### Cena za sztukę 2 złr.

Przesyłą go po nadesłaniu kwoty, lub za zaliczką pocztową, do wszystkich miejscowości Monarchii, zakład rozsytkowy:

Versand - Etablissement

**Schmidt, Wien, Margarethen.**

500

**razy powiększony** widzi się każdy przedmiot przez nowo wynaleziony

## CUDOWNY MIKROSKOP KIESZONKOWY

dlatego tenże nieodzownym jest dla każdego przemysłowca, nauczyciela, studenta a nawet potrzebnym i pożytecznym jest dla każdego gospodarstwa domowego do badania potraw i napojów, do którego dołączoną jest także lupa, która dla krótkowidzów do czytania nadzwyczaj pożyteczną jest

tylko 1 złr. 25 ct. za sztukę.

**D. Klekner, Wien, I. Postgasse 20.**

## Dr. S. Skobel

SPECIALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

## SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 71

polecają swój bogato zaopatrzony

SKŁAD SZKŁA KRAJOWEGO I BELGIJSKIEGO

do okien różnej grubości.

### LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości tak w ramach orzechowych jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowymi i t. p.

WIELKI SKŁAD SZTAB ZŁOCONYCH.

Za

40 kr.

może się każdy chory sam o tem przekonać, że **prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller** w samej rzeczy najlepszym jest środkiem na reumatyzm, podagrę, rwanie w członkach, bole biodrowe, nerwobóle, kłócie w boku i w wszelkich zaziębieniach. Działanie jego jest tak szybkie, że zazwyczaj ustają bole już po pierwszym nacieraniu. Cena 40 i 70 kr. za flakon; na składzie w aptekach. — **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt, New-York, Londyn itd.



# ROZKŁAD JAZDY POCIągÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 PAZDZIERNIKA 1889.

Przychodzą do Krakowa:

**Ze Lwowa:** Osobowy o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 04 wiecz. — *mieszany* o godz. 9 min. 38 wieczór.  
**Z Wieliczki:** *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.  
**Z Wiednia:** *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 04 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.  
**Z Prus:** *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.  
**Z Warszawy:** *Osobowy* o godz. 10 min. 20 wieczór. — o godz. 6 min. 10 rano.

Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa:** *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *kurjerski* o godz. 8 min. 03 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.  
**Do Wieliczki:** *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.  
**Do Wiednia:** *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 42 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 18 rano.  
**Do Prus:** *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.  
**Do Warszawy:** *Osobowy* o godz. 9 min. 20 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 9 min. 20 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza prąski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

## SKŁAD RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

## PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

**Ceny bardzo tanie,**

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawej względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

## H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek główny Nr. 10.

HANDEL

## TOWARÓW KORZENNYCH I NORYMBERGSKICH

Skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, Koronek, Krzyżków, Medalików, różnych Paciorek i wielki wybór Obrazków świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

## SKÓRKI JELENIE.

### ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

## WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE

## WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

## KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

J. Ripper w Krakowie.



Pilznerskie  
Pilsnenskie  
Oromunickie  
Oromunickie

Exportowe  
Wystaje.  
Marcowe,  
Wystaje.

Okocimskie  
marcowe.  
wystaje

Piwo w butelkach  
i w beczkach.

## HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

**Restauracja w miejscu.**

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.



## RYMANÓW ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY

dla osób skrofaliicznych, anemicznych i osłabionych,  
położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie  
rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych,

otwarty zostaje z dniem 20-tego Maja,

od którego to dnia do 20 Czerwca, i od 15 Sierpnia  
ceny pomieszkai w domach zakładowych o 1/3 część ceny tańsze.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legal-  
nem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą  
do Zakładu przed 20 czerwca.

W roku bieżącym łazienki do kąpeli mineralnych  
powiększone; — oprócz leczenia kąpielami i piciem wód  
można się leczyć w zakładzie prądem elektrycznym, mę-  
sieniem (massage), jakoteż gimnastyką zwykłą i ortopedy-  
czną. Kąpiel zimna rzeczna i natryskowa.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet.

Pocztą i telegraf w miejscu, tudzież apteką.

Od stacyi „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej  
od zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których  
woźnice odznaczani są znakami Zakładu (herb Piława).

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich źródeł,  
sól leczniczą do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tu-  
dzież ług bromo-jodowy.

Artykuły te mają również na składzie:

w Krakowie: Apteka pod „Gwiazdą“ Wgo K. Wiszniewskiego  
ul. Floryńska, — we Lwowie: Apteka Wgo J. Wewiorskiego  
Halicka 5, — w Przemyślu: Apteka Wgo Ż. J. Kalickiego, —  
w Sanoku: Skład wód mineralnych Wgo A. Dżuganowskiego,  
w Kopeczyńcach: Apteka Wgo Redera, — w Szczawnicy:  
Żentyczarnia i skład wód mineralnych Wgo E. Szameita.

Wszelkich objaśnień udziela: Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Medal zastugi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA W GALICYI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żetyczny

w uroczej okolicy.

Stacya kolei Tamnowsko-lehelitowskiej Grybów, zktąd w 4 godziny dojeżdża  
się do miejsca, oraz stacyi kolei państwowej Gorlice.

Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpiersz. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słona, jodowo-bromowa-żelazista). Zdrój Bronistawa  
(szczawa alkalowo-słono-żelazista). Zdrój Rudolfa (szczawa jodowo-żelazista). Zdrój  
Wandy (szczawa sodowo-żelazista). Zdrój Józefa (szczawa sodowa, żelazo zawierająca).  
Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach  
przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka  
i kiszki, w chorobach kobiecych, skrofaliach, niedokrewności i hiednicy.

Pocztą w miejscu. Tanie mieszkanie i restauracye. Muzyka stała. Sklepy.  
Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1 ozerwca b. r.  
Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

## A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,  
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych  
francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogra-  
mami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

## JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby  
z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru  
i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bański  
i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy,  
arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy  
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

## W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone  
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-  
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic  
szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

## Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych  
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.



# HANDEL Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

## Antoniego Hawelki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofory“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajduj się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiche) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

KSIEGARNIA

w Rynku głównym (pała Sypiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozrywa takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyła Szanownym Abonentom miejscowym faktowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odrobiną pocztą. Katalogi na żądanie franco.

W. E. Angelus  
dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY  
DESEROWE  
Czekoladki, Parmelki,  
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz  
Bisquits, de Reims, (ciasteczki francuskie) poleca  
**ADAMA ROSZKOWSKIEGO**  
W KRAKOWIE, róg ul. Szewskiej,  
TORTY FANTAZYJNE  
(okolicznościowe).  
PIRAMIDY,  
przez sezon zimowy.

## KAPELUSZE

męskie

### FILCOWE i WEŁNIANE

w wielkim wyborze

### po niskich cenach

poleca magazyn

### Br. Bilewskich

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

## KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

**koksu naszego**

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

### KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 65 centów za cetnar cłowy (1 złr. 30 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

*Zarząd gazowni miejskiej.*



TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM i ZAMIANA

## Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędných fabryk Szwajczerofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie **krótkie fortepiany** za zlr. 60, 80 i 150 zlr.

## WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska,

od nabycia we wszystkich znacniejszych handlach.

Nakład W. Krzysztofowicza w Krakowie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA  
**POJEI RADOMSKI.**  
ULICA ŚLAWKOWSKA L. 1.  
W KRAKOWIE

GWARANCJA NA 5 LAT

RATY TYGODNIOWE 12 ZŁR  
MIESIĘCZNE 4 ZŁR

ILLUSTROWANE CENNIKI ROZSZYLANE DARMO  
OPŁATNIE

KRAJEW. A. MOZDZELEWSKI SC

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

# M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nr 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

### CENNIK

**Kołnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1.20 do 1.50.

**Mankiety** męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2. 1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1.20, 1.40 do 1.70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach zlr. 60, zlr. 1.20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/8 szlaskiego **płótna** zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 14, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokie albo 39 m.) 1/4 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 ł. albo 42 m.) 1/8 i 1/4 **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szluka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście. raedeł bez szwu od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podobą, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobre wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem

**Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

**Szafon** na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

**Serocyty** różnej wielkości od 3/4 do 10/4 i 10/4 jak najtańszej, od 1.50, 2, 4 zlr.

**Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3.50, 5, 7 do 50.

**Koszule damskie.**

Z **szafonu** zlr. 1.10, z haftem wzorów zlr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przódzie lub do zapinania na ramieniu zlr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3.80, 5 i 6.

**Majtki damskie.**

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1.20, z haftowan. szlarkami zlr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2.50 i 2.75.

**Spodnice damskie.**

Zwykłe od zlr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2.50 do 3.50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

**Ogony** z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2.50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3.50 i 3.85.

**Kaftaniki.**

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1.50, z wstawkami haftow. od zlr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie zlr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne okładane piką zlr. 2.90 i 2.30,

**Koszule męskie.**

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszym gładkim albo z listewkami zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna **rumburskiego** albo **holenderskiego** zlr. 2.80, 3.50 i 4.

**Kalesony męskie.**

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1.25 do 1.40

Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.



# MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

**POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI**

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiątniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

*po cenach nader umiarkowanych.*

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

w Podgórzu, w Rynku, L. 368,

## NOWA Restauracyę

którą urządziłem z wszelkim komfortem.

Staraniem mojem będzie zawsze **wyborną kuchnię, dobrymi winami, jako też i znanem z dobroci**

### Radziszowskiem Piwem

Szanowną Publiczność zadowolnić.

**Ładny ogród z kręgielnią** jako też i **bilard** są do dyspozycji.

Prosząc o łaskawe względy, pozostaje

z poważaniem  
**Albin Kolloros.**

## Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów W. KRZYSZTOFOWICZA W KRAKOWIE

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

<b>Farby pokostowe</b> we wszystkich kolorach. <b>Lakiery powozowe</b> i do zapuszczania podłóg prawdziwe angielskie.	<b>Carbolineum Avenariusae</b> najradzykalniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci.	<b>Cement, wapno kufsteińskie, gips, trzcinna do sufitów, pape do krycia dachów.</b>	<b>Masa woskowa</b> do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczająca na jeden pokój 80 cent.
<b>Farby cementowe i lapidonowe</b> firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu“ do fasad we wszystkich kolorach. <b>FARBY</b> do robót malarskich, lakierowniczych, pozłotniczych itp.	<b>Pasy transmisyjne, gurdy, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe</b> i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysłowców.	<b>Płaszczce gumowe</b> i z prawdziwego angielskiego „water proof“ z pierwszorzędných fabryk.	<b>Oryginalne amerykańskie wyciśmaczki „Empire Wringer Septenal“</b> niezbędne w każdym gospodarstwie.
<b>Farby do robót artystycznych</b> płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.	<b>Przybory bilardowe, jak kije, kule ze słońskiej kości i z celoloidu, kreda do kijów i tabliczek, skórki do przylepiania, kregle i kule z drzewa „Lignum santum“.</b>	<b>Wyłączny skład znanego skutecznego środka na wyćpienie owadów „Zacherlin“.</b>	<b>Perfumy francuskie i angielskie, prawdziwa woda kolońska, kosmetyki, mydła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.</b>
<b>Największy gotowy wybór pędzli, szcetek do malowania lakierowania i t. p.</b> z pierwszorzędných fabryk norweskich i innych.	<b>Hamaki, aparaty gimnastyczne, siłomierze, przybory do podróży i kąpiel, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodzaju opatrunki, bandaże, i t. p.</b>	<b>Potrzeby domowe</b> świece Apollo, mydło, krochmal, benzyna, wosk, miotłki, zapalaki, papier klozetowy i t. p.	<b>Linoleum Patent Walton, zasłanki najmodniejsze i najtrwalsze.</b>

**Największy skład tapet, cerat, i t. p.**